

[TOP8 w 2025] Katarzyna Szewczyk-Haake: Jan Parandowski, Józef Wittlin i dwie „Odyseje”

Najbardziej chyba zaboląły Wittlina nie tyle krytyka tłumaczeń archaizujących i trzymających się formy wierszowej, w której – słusznie zapewne – widział próbę zdyskredytowania jego własnej pracy, ile fakt, że atak nastąpił ze strony najmniej spodziewanej, bo ze strony „ojca chrzestnego”. Tym chyba trzeba tłumaczyć zarówno sążnistość jego esejów w obronie swego przekładu, jak i temperaturę wypowiedzi – pisze Katarzyna Szewczyk-Haake w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Parandowski. Pan od Hellady”.

W ubiegłym roku (2024) przypadła setna rocznica ukazania się *Mitologii* Jana Parandowskiego oraz pierwszego wydania przekładu *Odysei* pióra Józefa Wittlina. Jubileusze te nie przeszły bez echa: pierwszy uczciła wystawa w Muzeum Literatury w Warszawie[1], drugą – m.in. wznowienie Wittlinowego tłumaczenia[2]. Nie sposób było przy tej okazji nie pomyśleć jednocześnie o tych dwóch pisarzach, Parandowskim i Wittlinie, którzy dla propagowania w Polsce wartości kultury antycznej uczynili niebywale dużo, a których osobista i serdeczna znajomość w takich właśnie działaniach miała swój początek. Przyjaźń ta w późniejszym czasie miała zostać wystawiona na próbę, której sednem było nic innego, jak homerowa *Odyseja* i zasadnicza niezgoda co do sposobów jej przekładania, okolicznościami zaś – powojenny podział świata na dwie strefy wpływów, a literatury polskiej na krajową i emigracyjną, pomiędzy którymi z rzadka tylko dożyć mogło do faktycznego dialogu.

Okres międzywojenny

Jan Parandowski i Józef Wittlin byli niemal rówieśnikami (pierwszy urodził się w 1895, drugi w 1896 roku), obaj związani byli w początkach lat 20. XX wieku ze Lwowem, a później z Warszawą. W latach 1922-1924 Parandowski, absolwent filologii klasycznej i archeologii, był kierownikiem literackim w znakomitym lwowskim wydawnictwie Altenberga. Redagował tam „Serię Biblioteki Przekładów z Literatury Greckiej i Rzymskiej”, której drugim tomem była *Odyseja* w przekładzie Wittlina. Pisarze poznali się jednak wcześniej, gdy przekład dopiero powstawał. Miało to miejsce w marcu 1919 roku, kiedy Wittlin czytał urywki swojej *Odysei* na Uniwersytecie Lwowskim. Okoliczności tego spotkania warto przypomnieć słowami samego Parandowskiego:

(...) samo posiedzenie było bardzo osobliwe. Wybrano w Uniwersytecie Lwowskim salę ustronną, zasłoniętą murami, niby dobrze za kryte okopy. Uniwersytet zresztą był pusty, z powodu walk wykłady się nie odbywały. Było nas chyba nie więcej ponad dwanaście osób. Zebraliśmy się około piątej po południu. (...) czytanie zajęło ze trzy kwadransy i dyskusja zaczęła się już przy zapadającym zmroku. Elektrownia była wtedy zniszczona, nie było w mieście światła. Wiceprezes Towarzystwa, zacny dyrektor Śmiałek, zapalił dwie świece. Nigdy nie zapomnę tych jego drobnych rąk, krzątających się z zapałkami, jego słabych oczu, jeszcze bardziej zaczerwienionych od płomyków świec. Byliśmy w tym dniu garstką prawdziwych klerków, ludzi spoza obrębu dojmującej rzeczywistości[3].

Wittlin tytułował Parandowskiego ojcem chrzestnym swojego przekładu[4], wspominał też, że to właśnie Parandowski recenzował jako pierwszy ten przekład w prasie, wyrażając się o nim bardzo pochlebnie[5]. Wittlin z kolei entuzjastycznie omawiał w „Wiadomościach Literackich” książki Parandowskiego *Mitologia*[6] oraz *Eros na Olimpie*[7]. W roku 1935 Wittlin jako tłumacz Homera (drugie, zmienione wydanie przekładu *Odysei* ukazało się w wydawnictwie Mortkowicza w Warszawie w 1931) wyróżniony został nagrodą Polskiego Pen Clubu i odbierał nagrodę z rąk Parandowskiego – ówczesnego prezesa PEN. W 1936 roku obaj pisarze zostali uhonorowani Złotym Wawrzynem Akademickim PAL.

Odyseja po obu stronach Atlantyku

Po drugiej wojnie światowej obaj pisarze kontynuowali literackie zatrudnienia związane z kulturą antyczną. Doszło wówczas do zdumiewającego literackiego *agonu*, mianowicie w tym samym czasie, na dwóch różnych kontynentach, Parandowski i Wittlin pracowali każdy nad własnym przekładem *Odysei*. Parandowski, wzorem niektórych tłumaczy francuskich i angielskich, zdecydował się na tłumaczenie prozą. Wittlin doskonalił swój przekład wierszowany o rytmice zbliżonej do heksametru, której to zasadzie pozostawał wierny od początków swej pracy nad eposem.

W 1952 roku Parandowski zapoznał publiczność z fragmentami, a w 1953 – z całością swego tłumaczenia; fragmenty trzeciej, gruntownie zmienionej wersji przekładu Wittlina ukazały się w paryskiej „Kulturze” w 1954, całość zaś w Londynie w 1957. Publikacjom tym towarzyszyły

komentarze, w których obaj tłumacze obszernie wypowiedzieli się na temat „jak tłumaczyć Homera” – a także, co znamienne, jak tego robić, ich zdaniem, absolutnie nie należy. W erudycyjnych uwagach i efektownych wywodach jedno zwraca uwagę szczególnie, mianowicie ustawienie się dyskutantów na przeciwległych, nie dających się uzgodnić biegunach.

W innych warunkach mogłoby to stać się zarzewiem historycznej dyskusji nad polskim Homerem i wzorami przekładu heksametru, toczonej przez wytrawnych znawców tej problematyki. Jednak w latach 50. XX wieku to, co mogło być dialogiem, stało się z konieczności współistnieniem monologów, wygłaszanych w obiegu emigracyjnym i krajowym.

O poglądach Parandowskiego na tłumaczenie Homera najwięcej dowiedzieć się można z tekstu *Homeryckie boje*, którego pierwsza redakcja ukazała się w „Twórczości”[8] wraz z dwoma fragmentami translacji. Głównym argumentem na rzecz przekładu prozą jest potrzeba wiernego oddania homeryckich „zwrotów, metafor, obrazów”[9], które w przekładzie wierszem, zdaniem pisarza, nieodmiennie ulegają zafałszowaniu, naginane w kierunku tak czy inaczej rozumianej „poetyckości”. Parandowski twierdzi, że nie ma sensu naśladować po polsku homeryckiego heksametru, gdyż jest to miasto polszczyźnie „obca”, wypadająca „twardo i ciężko”[10]. Występuje też jako zdecydowany krytyk tłumaczeń stosujących archaizację. Sam, jak wyjaśnia, pragnął ofiarować polskim czytelnikom Homera „nie skandowanego i nie podzwaniającego rymami”, który w przekładał wierszowanych „przerzedzał się i konwencjonalizował”[11], a którego „można (...) czytać jak powieść, którą jest w istocie”[12].

Przygotowując ostateczną redakcję trzeciej wersji swojego pisanego heksametrem przekładu, Wittlin znał stanowisko Parandowskiego, a nawet poczuł się przez niego wywołany do odpowiedzi: „Uderzyłeś, Jasiu, w stół i zza oceanu odzywają się nożyce”[13]. W swoim translatorskim autokomentarzu broni zarówno archaizacji jako narzędzia stylu przekładowego (przywołując w tej sprawie liczne autorytety filologiczne), jak i, przede wszystkim, zachowania w polskim tłumaczeniu miary wierszowej, gdyż sądzi, że: „ważnym elementem eposu jest jego śpiewność, muzyczność, meliczność. Słowem: gęźba”[14]. I przechodzi do ataku:

Broniąc wiersza, a więc gęźbności w tłumaczeniach Homera, muszę automatycznie wystąpić przeciw prozie. Choćby to była proza tak dźwięczna i uroczysta jak Leconte’a de Lisle’a lub tak przejrzysta jak Parandowskiego. (...) Najlepsze przekłady Homera prozą – to sublimowe „bryki”, to superprozajkiery. Mają one czytelnika zbliżyć do Homera, lecz w rzeczywistości oddalają, ukrywając przed nim całą metafizyczną zawartość Homerowej epiki, jej głębinowy, irracjonalny, orficki sens. *Odyseja* prozą – to mniej lub więcej ściśle zawiadomienie, to informacja o losach Odysa, a nie poetycka interpretacja tych losów. [15]

Najbardziej chyba zaboląły Wittlina nie tyle krytyka tłumaczeń archaizujących i trzymających się formy wierszowej, w której – słusznie zapewne – widział próbę zdyskredytowania jego własnej pracy, ile fakt, że atak nastąpił ze strony najmniej spodziewanej, bo ze strony „ojca chrzestnego”. Tym chyba trzeba tłumaczyć zarówno sążnistość jego esejów w obronie swego przekładu, jak i temperaturę wypowiedzi. Dla

Wittlina, który widział w Odyseuszu figurę doświadczanego przezeń, wygnańczego losu[16], atak na „jego” *Odyseję* był czymś naprawdę trudnym do zniesienia[17]. Jednocześnie pisarz zdawał sobie doskonale sprawę z daremności wysiłków prowadzenia dyskusji na odległość i posługując się metaforą zaczerpniętą wprost z kultury i arsenału wyobrażeń starożytnych Greków, komentował:

Jest coś żenującego w polemice z pisarzem przebywającym po tamtej stronie „żelaznej kurtyny”. To tak, jakbym do Parandowskiego odzywał się nie z dalekiego świata wolności, ale z zaświatów. Nie wiadomo, czy przeciwnik mnie usłyszy, a jeśli usłyszy, nie wiadomo, czy nie zatka sobie uszu. Albowiem nie Ocean Atlantycki dzieli nas teraz, lecz mare tenebrarum.[18]

Okoliczności te zaważyły też na losach krótkiej i przedwcześnie wygasłej dyskusji o przekładach Parandowskiego i Wittlina, toczonej w dwóch równoległych porządkach: w kraju, na łamach „Tygodnika Powszechnego” (gdzie głos zabrali m.in. Kazimierz Brończyk, Alina Świdorska i Juliusz Burski)[19] oraz na emigracji, na łamach „Wiadomości” (gdzie wypowiedzieli się m.in. Zygmunt Nowakowski i Ignacy Wieniewski). Dwa znakomite, choć zupełnie różne przekłady[20] oraz zręby polemiki na temat, czyli to, co pozostało po ówczesnych „homeryckich bojach” dwóch wytrawnych pisarzy i tłumaczy, to jednak dość, by dwom *Odysejom* z lat 50. XX wieku, krajowej i emigracyjnej, przyglądać się jeszcze długo z namysłem nad tym, jak szczególne przygody spotkały Odyseusza w języku polskim w minionym stuleciu.

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[509]: „2025. Najlepsze”**

Przypisy:

[1] „*Mitologia*” Jana Parandowskiego i inne mitologie, wystawa w Muzeum Literatury w Warszawie w dniach 21 marca – 26 maja 2024.

[2] Homer, *Odyseja*, wprowadzenie i przekład Józef Wittlin, wstęp Jacek Hajduk, Kraków 2024.

[3] „*Odyseja*” w *oblężonym Lwowie*, w: J. Wittlin, *Teksty rozproszone*, oprac. K. Szewczyk-Haake, tom 2, Kraków 2023, s. 335. Jest to zapis rozmowy Parandowskiego i Wittlina, która odbyła się wiosną 1931 roku na antenie Polskiego Radia z okazji ukazania się drugiego, zmienionego wydania Wittlinowego przekładu *Odysei*.

[4] Tamże s. 334. Wittlin powtórzył to określenie po kilkadziesiąt lat w tekście *Pro domo mea*, w: J. Wittlin, *Orfeusz w piekle XX wieku*, oprac. K. Szewczyk-Haake, tom 2, Kraków 2021, s. 407 (pierwodruk: „Kultura” 1954 nr 4, s. 37–52).

[5] Tamże, s. 406.

[6] J. Wittlin, *Dwie monografie*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 8, s. 3; przedruk pt. *O „Mitologii” Jana Parandowskiego* w: J. Wittlin, *Teksty rozproszone*, oprac. K. Szewczyk-Haake, tom 1, Kraków 2022, s. 114-116.

[7] J. Wittlin, *O „Erosie na Olimpie” Jana Parandowskiego*, pierwodruk „Wiadomości Literackie” 1925, nr 18, s. 4; przedruk w: J. Wittlin, *Teksty rozproszone*, tom 1, s. 163-164.

[8] J. Parandowski, *Posłowie*, „Twórczość” 1952, z. 6. Poszerzony wariant tekstu ukazał się trzy lata później: J. Parandowski, *Homeryckie boje*, w: *O sztuce tłumaczenia*, red. M. Rusinek, Wrocław 1955, s. 299-311.

[9] J. Parandowski, *Homeryckie boje*, s. 306.

[10] Tamże, s. 301.

[11] Tamże s. 310.

[12] Tamże.

[13] J. Wittlin, *Pro domo mea*, s. 406.

[14] Tamże, s. 420.

[15] Tamże, s. 421.

[16] Także i powojenna emigracja miała tendencję do „anektowania” Wittlinowej *Odysei* i dostrzegania w niej opowieści o swoich własnych losach – zob. J. Stempowski [Paweł Hostowiec] *Odyseja w nowym tłumaczeniu Wittlina*, „Kultura” 1957 nr 11, s. 139-142.

[17] Andrzej Bobkowski wspominał, że gdy odwiedził Wittlina w 1954 roku w Riverdale, gospodarz bardzo krytykował przekład Parandowskiego – a że Bobkowski był przeciwnego zdania, dyskusja na jakiś czas położyła się cieniem na stosunkach obu pisarzy (por. N. Taylor-Terlecka, *Hipochondryk i witalista. Spotkania i nie-spotkania Józefa Wittlina i Andrzeja Bobkowskiego*, w: tejże, *Mała wittliniada. Epizody, przyjaciele, okolica*, Kraków 2022, s. 291-300.

[18] J. Wittlin, *Pro domo mea*, s. 423.

[19] Szczegółowe informacje na temat odbioru przekładu Parandowskiego przez współczesnych czytelników można znaleźć w książce: G. Pawlak, *Jan Parandowski. Życie i dzieło*, Warszawa 2023, s. 308-313.

[20] Por. analiza obu przekładów ze stanowiska filologicznego: K. Stawecka, *Dwa polskie przekłady „Odysei”. „Odyseja” w tłumaczeniu Parandowskiego i Wittlina*, „Roczniki Humanistyczne” 1960, z. 2, s. 93-102.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
